

TZWM, Kiedy to było

Kiedyś wszystko było proste
Tylko jeden obowiązek
Szkoła, plus szkoła życia na ulicach
Ja podrostek
Proste, że czyny były głupie
Były też mądre
Dobrze, że z nich nauka, w która nigdy nie zwątpię
Chociaż mam związane ręce przez pieniądze sponze
Zobacz co nam dane jest od Boga
Wszchemogące moce proszę
Gdyby choć trochę były mi przychylnie
Reszta w naszych rękach, gdyby tylko były silne
Kiedyś czasy były inne
Nie znaczy że gorsze
Dzisiaj morze potrzeb
Pozostają niezmienione
Te zasady znamy
Dobrze jest mieć własny kodeks,
Doceń swoją wartość
Bo warto na nią spojrzeć
Żeby dotrzeć pozytywy pośród wielu zgorszeń
Jak brzytwa ostre
Może okazać się życie
Być gotowym na wszystko tego wam wszystkim życzę

Jak marzenia spełnione
Które są niedocenione
W których tonę ciągle
Myśli miewam nadal podłe
Myśli prawdy głodne
Nadal biegnę
Do celu przyjacielu dotrę tam w oka mgnieniu
Z całą domieszką zadyszki, jakby brakło mi tlenu
Mimo że multum tu problemów
Zawsze jakoś damy radę
To nie czasy podstawówki
Beztróskie lata
Gdzie dzieciak za piłką latał
NA nogach zelówki
Na uszach słuchawki
Pierwszy rap
Na boisku, wciąż te same ławki
Wszystkie te złotówki które dostałem od matki
Wyjebane na alkohol
Ze skuna mała doza
Mam tu paru ziomów
Co do teraz mają dozór
Obrazy się tworzą
W mojej głowie nie zapomnę
.. wariaty
Ci co popadli w hazard
Pierdolone automaty
Długi, życie pod napięciem
Jak elektorboohgie
Mogliśmy skończyć marnie
Każdy wyszedł na ludzi
To nasz los, beton, blokos
Kiedyś jako młokos
Cały bigos na słodczy
Dzisiaj te słodczy zamieniłem na kobietę
Która całuję w policzek
Coraz doroślejsi
Interes się kręci
Choć na rapie nie Dorobie, chłopie

Jakoś leci
Kiedyś a dziś
Kiedyś, kiedyś, a dziś